

Witold Marciszewski
Uniwersytet w Białymstoku

**WSPOMNIENIA I PROJEKTY JUBILEUSZOWE
Z OKAZJI DWUDZIESTEGO TOMU ROCZNIKA
*STUDIES IN LOGIC, GRAMMAR AND RHETORIC***

Na prawach jubileuszowego wyjątku tekst ten ukazuje się po polsku, choć angielski nie jest dla polskich czytelników barierą. W języku jednak macierzystym pióro bardziej giętko „odda to wszystko, co pomyśli głowa”. Głowa zaś chciałaby podzielić się racjami, z których to pismo się zrodziło, jak i wizją jego nowej fazy.

Tytułem swym pismo nawiązuje do średniowiecznego Trivium, niech więc wolno mi będzie przedstawić się na wstępie scholastycznym przydomkiem *Inceptor* czyli początkodawca (w pełnym brzmieniu *Inceptor Venerabilis*). Niecodzienna myśl utworzenia w Białymstoku pod tym tytułem pisma w językach kongresowych, głównie angielskim (choć *genius loci* podpowiadałby raczej jakiś idiom kresowy), pojawiła się w roku 1979. Data 1979 jest znacząca. Polityka bowiem trzymała wtedy życie umysłowe w tak mocnym uścisku, że prościej było założyć pismo w drugim czyli nielegalnym obiegu, niż uzyskać u władz legalizację nowego projektu piśmienniczego.

Na początek wypada zdać sprawę, skąd ten pomysł przywołania w tytule średniowiecznego Trivium. Jest to zarazem sposobność, żeby oddać sprawiedliwość dwom znaczącym postaciom w życiu akademickim tamtego czasu, z którymi miałem przywilej współpracować. Jedną z nich jest Jerzy Pelc, pionier semiotyki na gruncie polskim i wielce znacząca pozycja w międzynarodowym ruchu semiotycznym. To za jego sprawą stałem się uczestnikiem ruchu semiotycznego w Polsce i szerzej na polu zarówno organizacyjnym jak piśmienniczym, czego refleksem był pomysł nawiązania do dawnych dyscyplin semiotycznych (nazywanych *scientiae sermocinales* – logiki, gramatyki i retoryki).

Skąd jednak ów sztafaż średniowieczny zamiast wprowadzenia do tytułu nowoczesnego pojęcia semiotyki? Jeden motyw był negatywny, drugi pozytywny.

Negatywny to ten, że mimo zaangażowania w tematykę semiotyczną miałem (i mam do dziś) opory przeciw wyodrębnianiu semiotyki jako osobnej nauki. Opory są natury ogólnej i dziś rozciągam je także na modną kognitywistykę. Rzecz w tym, że mnożenie nowych dyscyplin, ponoć w imię interdyscyplinarności, bywa działaniem fikcyjnym oraz rodzącym ryzyko obniżenia poziomu badań. Może to być o tyle fikcja, że realna współpraca między dyscyplinami bierze się z istniejącej potrzeby oraz umiejętności znajdowania wspólnego języka. A jeżeli jest potrzeba i umiejętności, to dotychczasowa klasyfikacja nauk i związane z nią struktury organizacyjne nauki często wystarczają do celów kooperacyjnych. Nie na darmo uniwersytet nazywa się tak od słowa *universitas*, a podobnie uniwersalne są PAN, PAU czy TNW. Sąsiedztwo w takiej jednej strukturze przeważającej większości nauk, choćby w ramach senatu, stwarza dobre warunki kontaktu. Trudno natomiast zaobserwować, żeby dzięki powołaniu jakiegoś instytutu semiotyki wzrosły kompetencje matematyczne zatrudnionych w nim lingwistów czy lingwistyczne socjologów; a tylko tego rodzaju wzrost służyłby współpracy między naukami (jeśli uczeni koledzy nie mają rozmawiać jak Chińczyk z Eskimosem). Innym argumentem przeciw pączkowaniu dyscyplin interdyscyplinarnych jest to, że te z przedrostkiem „inter” nie mają wypracowanego warsztatu badawczego ani przestrzeganych przez środowisko rygorów badawczych. Powiedzmy, w tzw. kognitywistyce przeciętny lingwista będzie siłą rzeczy najlepszym lingwistą wśród tworzących to nowe środowisko przybyszy z psychologii, pedagogiki, neurofizjologii itd. Podobnie, słaby informatyk czy neurofizjolog będzie tam brylował jako najwyższy autorytet informatyczny czy biologiczny, podczas gdy w ojczystych środowiskach każdy z nich jest kontrolowany wedle sprawdzonych od dawna standardów i porównywany z najlepszymi reprezentantami danej dziedziny. Słowem, taka instytucjonalna interdyscyplinarność może i pomaga karierom akademickim, ale gorzej służy nauce.

Przy tej sceptycznej postawie wobec instytucji z przydomkiem „semiotyczna”, nie brałem pod uwagę użycia go w nazwie zamierzonego pisma. Ale, jako się rzekło, tematyka podpadająca pod ten termin jest realna i doniosła, będąc rozdzielona między kilka nauk o wielkiej tradycji, a w tym logikę, lingwistykę i naukę o komunikacji społecznej; jako reprezentacja (*pars pro toto*) tej drugiej dobrze się nadaje gramatyka, trzeciej zaś – okryta klasyczną patyną retoryka.

A co do motywacji pozytywnej, to wiąże się ona z inną postacią akademicką, której zawdzięczam szczególnie wiele inspiracji. W filozofię średniowieczną wprowadzał mnie Stefan Swieżawski; po latach pomogło mi to wydatnie w dotarciu do średniowiecznych prekursorów formalizmu w logice

(z czego wzięła się duża część książki, napisanej wspólnie z Romanem Murawskim, *Mechanization of Reasoning in a Historical Perspective*, Amsterdam 1995). Od Profesora Swieżawskiego promieniowała wizja średniowiecza jako epoki pulsującej wiarą w szanse poznania świata. To, że wobec ogromu zadań poznawczych uciekano się pod skrzydła autorytetów nie umniejszało przekonania, że rozum ludzki musi się sam potężnie wysilić. A do tej pracy przygotowują go trzy mądre korepetytorki: logika, gramatyka i retoryka. Po nich miało przyjść studium matematyki i nauk o przyrodzie, a potem studium teologii. Odziedziczywszy taką wizję, skromny logik, mający przy tym zainteresowania językowe, społeczne i historyczne, oraz pragnący być społecznie użytecznym (o taką bowiem bym się ubiegał intelektualną metrykę) czuł się w owym Trivium nauk jak u siebie w domu. Pragnął też przekazać to nastawienie współpracownikom, młodszym kolegom ze środowiska logiczno-informatycznego powstającego w uczelni i okolicy. Zaproponował więc im wspólne wydawanie rocznika: *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*.

*

* *

Od tomu 14 (rok 1997) pismo przeszło na nową formułę edytorską, łącząc to ze zmianą formy graficznej i uzyskaniem podwójnego statusu, periodyku i serii książkowej. Formalnie przejawia się w posiadaniu numerów ISBN i ISSN, a merytorycznie w tym, że każdy tom ma swój odrębny temat i wyrażający go tytuł, o czym dokładniej opowiadam niżej. Utrzymywanie tej formuły nie jest jakimś dogmatem, ma ona swoje za i przeciw; jest to kolejny temat do refleksji jubileuszowej.

Od roku 2001 pismo ma Radę Naukową (Editorial Advisory Board), w której znaleźli się czołowi przedstawiciele z głównych środowisk logiczno-filozoficznych w Polsce. Cieszy się też przynależeniem do grupy A czasopism rekomendowanych przez KBN. Jest to strategicznie dobry punkt wyjścia do ekspansji, której projekt zarysuję dalej.

Na czym polega nowa formuła edytorska, ta od roku 1997? Otóż każdy tom ma od tamtego roku określoną tematykę, wyrażoną w jego tytule. Zaczęło się to trochę przypadkowo, bo w roku 1996 poczuliśmy się powołani do tego, żeby uczcić 350-lecie urodzin Leibniza. Dzięki członkostwu w Leibniz Gesellschaft miałem sposobność uczestniczenia, także w formie wkładu pisarskiego, w obchodach tej rocznicy w Niemczech, były więc już gotowe pewne tematy i przemyślenia, zaś wieloletni Redaktor Naczelny *Studies* miał wcielenie w osobie Haliny Świączkowskiej, która właśnie kończyła swą rozprawę habilitacyjną *Harmonia Linguarum. Język i jego funkcje w filozofii Leibniza*. I tak w następnym roku ukazał się tom pt. *On Leibniz's Phi-*

losophical Legacy in the 350th Anniversary of His Birth, w którym do leibnizjańskiego wątku dołączyli się jeszcze inni autorzy z kraju i z zagranicy.

Następne tomy okazały się także mieć proveniencje rocznicowe, ponieważ tak się zbiegło, że wydająca *Studies* Katedra Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki UwB (Uniwersytetu w Białymstoku) zaczęła od 1997 organizować co rok ogólnopolskie *Warsztaty Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki*, każdy poświęcony jakiejś ważnej rocznicy historycznej w dziejach logicznej problematyki rozstrzygalności i złożoności obliczeniowej. Na przykład: stulecie urodzin Emila Posta i także Johna von Neumanna, stulecie programu Hilberta, pięćdziesięciolecie Turinga idei sztucznej inteligencji, dziesięciolecie śmierci Friedricha Hayeka (zasłużonego dla teorii wolnego rynku jako systemu obliczeniowego). Jako wykładowcy zapraszani byli najlepsi polscy specjaliści od danego zagadnienia. Byłoby więc marnotrawstwem nie wykorzystać ich wkładu jako publikacji w wersji angielskiej, przygotowanej specjalnie dla *Studies*. Tak ukształtowała się, jakby na zasadzie samorzutnego porządku (Hayeka *spontaneous order*), pewna koncepcja programowa, którą może się, choć nie musi, kontynuować i doskonalić. Jest to kolejny temat do jubileuszowej dyskusji.

Na prawach głosu w tej dyskusji, wypowiadam się na rzecz kontynuacji dotychczasowej linii, z takim oto określeniem dwóch punktów ciężkości. (1) Pod hasłami logiki i gramatyki poświęcać nadal wiele uwagi zagadnieniom złożoności obliczeniowej, które są dziś fundamentalne dla informatyki, a także dla metodologii nauk empirycznych, w tym nauk społecznych. (2) Pod hasłem retoryki obejmować zagadnienia komunikacji społecznej, zarówno w wymiarze merytorycznym jak i metodologicznym.

Co do retoryki, proponuję zastanowić się chwilę nad jej współczesną szansą, czerpiąc z lekcji historycznej, jakiej dostarcza doniosła jej rola u świtu nowożytności, w wieku XV. Tak pisze o tym Stefan Swieżawski:

»Problem retoryki w zachodzących wówczas przemianach zajmuje w jakimś sensie pozycję centralną. Liczne i wielorakie więzy wiążą tę dyscyplinę z licznymi dziedzinami myśli i życia praktycznego. [...] Ma to oczywiście wyraźny oddźwięk i w filozofii; wśród należących do niej dyscyplin coraz bardziej dominujące znaczenie zyskuje etyka, wraz z retoryką jako jednym z najsprawniejszych jej narzędzi. Oczywiście są bliskie i liczne związki etyki z prawem, a zarazem i całej rozbudowanej teorii i praktyki prawniczej właśnie z retoryką; ona to nadaje swoistego piętna ówczesnym studiom prawniczym. [...]

Retoryka była wówczas jakby na równi teoretyczna i praktyczna i dlatego słuszna jest teza, że w tym okresie – a w każdym razie we wczesnym humanizmie – polityka utożsamiała się z retoryką, będącą podstawowym elementem

w tych kontaktach między ludźmi, w których dokonują się istotne decyzje polityczne. W tym wczesnym, „obywatelskim” humanizmie włoskim cała odnowiona filologia, z retoryką na czele ma służyć polityce, która ze swej strony zostaje (przynajmniej w zamierzeniu i w teorii) podporządkowana etyce.» (*Dzieje filozofii europejskiej XV wieku*. [tom] 2. Wiedza. ATK – „Collectanea Theologica”, Warszawa 1974, s. 236 n.)

Warto jeszcze przypomnieć, że w owym czasie pojawiły się propozycje tak szerokiego pojmowania logiki, że retoryka stawała się jej częścią. Mamy to udokumentowane w tytule jednego z wykładów Gersona: *Lectio de duplici logica, quarum una est pro speculativis scientiis, alia pro moralibus, quae rhetorica nominatur*. (Wykład o dwojakiej logice, z których jedna jest przeznaczona dla nauk teoretycznych, a druga, zwana retoryką, dla praktycznych. Op.cit., s. 176.)

Ów wątek „gersonowski” podejmuję w pewien sposób w książce *Logic from a Rhetorical Point of View* (de Gruyter, Berlin etc. 1994), gdzie porównuję rachunkowe czyli algorytmiczne partie logiki z badaniami nad efektywnością komunikacji. Te drugie powinny wyjść dalece poza środki algorytmiczne, co jednak ich nie zwalnia od metodyczności; napięcie między praktycznością oraz tą precyzją, jakiej wzór daje logika, jest głównym wyzwaniem dla współczesnej retoryki.

Takie perspektywy mając na oku, trzeba pomyśleć nad naprawą funkcjonowania *Studies* w dwóch żywotnych punktach.

Jednym z nich jest udział autorów zagranicznych. Pod tym względem budujące były pierwsze lata, kiedy w naszym roczniku publikował Kuno Lorenz z Saarbrücken, Guido Küng z Fryburga szwajcarskiego, Kris Coolsaet i Albert Hoogevis z Gandawy, Lynne Broughton z Melbourne i inni autorzy z ośrodków, z którymi utrzymywaliśmy kontakty. Odnotowawszy regres tego rodzaju współpracy, trzeba dążyć do jej wznowienia. Innym niedostatkiem jest słaba dystrybucja pisma; paradoksalnie, łatwiej jest o autorów niż o czytelników. Wyjściem rozsądnym, doskonale sprawdzonym w świecie spółek handlowych, byłaby fuzja z inną instytucją i powiązaniem z nią środowiskiem. Instytucją dostatecznie mocną, żeby poprawiło to zarazem szanse współpracy zagranicznej oraz recepcję pisma w skali krajowej.

Mogłoby to być któreś z towarzystw naukowych o profilu bliskim tematyce *Studies*, jak Polskie Towarzystwo Filozoficzne czy Polskie Towarzystwo Logiki i Filozofii Nauki. Najbardziej jednak obiecującym kandydatem zdaje się być Komitet Nauk Filozoficznych PAN, który dysponuje zapleczem administracyjnym PAN, a jako instytucja z wyborów powszechnych (wśród samodzielnych pracowników nauki) reprezentuje stosunkowo szerokie środowisko. Od lat w KNF nurtuje myśl wydawania pisma filozoficznego

w języku angielskim, nie może się jednak zrealizować z braku środków finansowych szacowanych w takiej ilości, jaka wydaje się niezbędna autorom projektu. Jest to jednak oszacowanie mocno zawyżone i stąd skutkujące przedwczesnym pesymizmem. Przeciw takiemu pesymizmowi przemawiają doświadczenia naszego pisma.

Tu niezbędna jest garść detali technicznych, żeby projekt, który rozsnuwam nie był tworem papierowym. Przy założeniu, że zespół redakcyjny pracuje społecznie, wspaniałomyślni autorzy nie oczekują honorariów, a honorowych recenzentów zapewni KNF odwołując się do nastawienia społecznego swych członków (co już się w KNF praktykuje), koszty zaś konsultacji językowej i typografii pozostaną na poziomie białostockim, to nakład 200 egzemplarzy można uzyskać za kwotę 4000 zł, którą to kwotę pismo corocznie uzyskuje z KBN na wniosek Katedry Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki Uniwersytetu w Białymstoku. Kwotę tę łatwo podwoić, przy zamierzeniach ambitniejszych (np. wydawanie tomu co pół roku) dzięki środkom na badania statutowe tejże Katedry i jednostek z nią współpracujących oraz wprowadzeniu tej pozycji do budżetu KNF PAN.

Fuzję od strony osobowej można by realizować w ten sposób, że aktywna rola w polityce edytorskiej przypadnie Sekcji Wydawniczej KNF, której przewodniczący zostałby w naturalny sposób przewodniczącym Rady Naukowej *Studies*, a Komitet Redakcyjny powstałby z mianowania KNF, przy wynikającym z natury rzeczy repektowaniu kompetencji, doświadczenia i zasług dotychczasowego składu redakcji.

Jedyne, jakie może się nasunąć zastrzeżenie, to okoliczność, że pismo nie powinno stracić wypracowanego dotychczas profilu, a ten nie ogarnia całokształtu dyscyplin i zagadnień filozoficznych reprezentowanych w KNF. Zrobmy zatem rejestr tego, co z owego całokształtu da się w profilu *Studies* zmieścić: logika, metodologia nauk, filozofia nauki, ontologia formalna, teoria poznania, filozofia umysłu, filozofia języka i komunikacji, duża część filozofii społecznej i politycznej (przykładem tom 18 poświęcony F. Hayekowi), a także filozofia prawa i etyka (por. wyżej uwagi o retoryce wczesnego Renesansu). Nie jest to całość filozofii. Czy jest to obszar zbyt mały, żeby KNF mógł firmować *Studies*? Na moje wyczucie, nie jest to mało, ale ostatecznie niech rzecz ocenią arbitrzy bardziej bezstronni.

*

* *

Na koniec, parę słów o historii przedsięwzięcia. Jak wspomniałem, pomysł zrodził się w roku 1979, kiedy na wydawanie nowego tytułu akademickiego trzeba było pozwolenia Ministerstwa, a jeśli by się o nie wystąpiło, to trudno by nawet liczyć na odpowiedź odmowną; wniosek utonąłby w ministerialnej szufladzie. Uczelnia miała jednak prawo wydawania zeszytów naukowych; rzecz była więc w tym, żeby zmieścić się w tej

formule, ale miał ją ukazywać, przesłonić ją tytułem *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*. Ówczesny szef wydawnictw uczelnianych chwycił w lot intencję (rzekłszy: „rozumieć, chodzi tylko o nowy projekt graficzny okładki”).

Pismo było pomyślane jako ukazujące się w językach kongresowych. Istotnie, ukazywały się w nim teksty francuskie i niemieckie, ale przytłaczająca jest przewaga angielskiego. O współpracy z autorami zagranicznymi już wspominałem. Był to wynik ówczesnych kontaktów zagranicznych, z jednej strony moich, z drugiej zaś grupy Mizara (projekt z dziedziny automatycznego dowodzenia twierdzeń) zainicjowanej i kierowanej przez Andrzeja Trybulca. Obecnie Mizar ma własny organ międzynarodowy przyciągający licznych autorów zagranicznych, a moje wysiłki w tym kierunku wchłonęło zainicjowane przed kilku laty pismo elektroniczne po angielsku *Mathesis Universalis*. Tak więc, są tu obecnie zaniedbania, które trzeba będzie odrobić w kolejnej fazie pisma.

Pierwszy numer rocznika wydaliśmy w 1980 wspólnie z Jerzym Kopanią, wtedy adiunktem w Zakładzie Logiki Filii UW w Białymstoku, dziś profesorem. Następnie wydawał on sam, a od roku 1990 przejęła redakcję Halina Świączkowska, adiunkt w tymże Zakładzie; pełni ona funkcję redaktora naczelnego do dziś, dysponując od paru lat dodatkowymi możliwościami wydawniczymi jako profesor wysoce aktywny na Wydziale Prawa UwB, gdzie zajmuje się zagadnieniami komunikacji społecznej.

Znacząca okoliczność, powiązanie treści pisma z kolejnymi Warsztatami Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki, była już wspomniana. Zapewnia to pismu wkład najlepszych specjalistów z całej Polski, takich bowiem pozyskiwano dla Warsztatów, zamawiając u nich odczyty za temat zaplanowany przez organizatorów. To gwarantuje wysoką jakość, odciążając od części wysiłków recenzyjnych; opiniuje się natomiast prace młodszych autorów oraz poddaje się ocenie jednego recenzenta całość numeru. Od roku 2001 (nr 17) ukazuje się równolegle wersja internetowa pod adresem: logika.uwb.edu.pl/studies/, realizowana technicznie przez Mariusza Giero z Katedry Logiki, Informatyki i Filozofii Nauki UwB, kierowanej obecnie przez Kazimierza Trzęsickiego.

Próbując oszacować perspektywy rozwoju, warto zwrócić uwagę na okoliczność, że periodyk filozoficzny powstał, i przetrwał, prawie ćwierć wieku, w miejscu, w którym nie ma dotąd wydziału ani instytutu filozofii, a miasto Białystok, przy wszystkich swoich urokach i zasługach, nie figuruje na mapie kraju jako znaczący ośrodek aktywności filozoficznej. Brak więc było naturalnego zaplecza, jakim dysponują inne periodyki filozoficzne. Jeśli udało się pismu żyć i rozwijać w tej rozrzedzonej jakby atmosferze, tym większe

będą szanse, jeśli doszłoby do fuzji z jakimś zaawansowanym ośrodkiem filozoficznym. Dobrze jest mieć zasługę przetrwania w surowych warunkach, ale nie można z tego czynić celu samego w sobie. A więc, *caeterum censeo*, „*Studia*” *reformanda esse*.

**ANNIVERSARIAL REMEMBERINGS AND PROJECTS
ON THE OCCASION OF THE TWENTIEENTH VOLUME
*STUDIES IN LOGIC, GRAMMAR AND RHETORIC***

Abstract

Exceptionally, the text being here summarized is written in Polish as its author (not surprisingly) is more flexible in his native language, while such a flexibility is required to impart the text argumentative power in a discussion among Polish philosophers. I mean the discussion concerning future career of the yearly *Studies in Logic, Grammar and Rhetoric*, edited by a team of logicians and philosophers at the University of Białystok, Poland.

The title refers to the medieval Trivium as consisting of Logic, Grammar and Rhetoric. The idea of the journal's scope might have been expressed in terms of semiotics, since these three disciplines, once called *scientiae sermocinales*, approximately cover the field of what is called semiotical research (including logic). However, there are some reasons to be sceptical about any new discipline which, like semiotics, pretends to be highly interdisciplinary (as nowadays also cognitive science does). For, such a claim results in establishing new academic institutes, societies, journals, etc. which duplicate the work of corresponding (though less 'interdisciplinary') traditional institutions, the latter however having their research methods decidedly better defined and developed. Thus, as the author of the project, I preferred to stick to the old venerable triad, in which rhetoric is to be broadly conceived as a theory of communication, related to vital social issues.

The periodical is being published since 1980, roughly one issue every year, in foreign (with respect to Polish) languages, mainly in English. This, obviously, advances collaboration with colleagues abroad. Since 1997 the periodical appears in a new editorial form, now also in Web version (logika.uwb.edu.pl/studies/). During that time, its content to some extent consisted of the invited papers having been submitted to the Polish *Workshops of Logic, Informatics and Philosophy of Science*, devoted to the issues of computability and computational complexity. These are organized every year since 1997 by the Department of Logic, Informatics and Philosophy of Science (University of Białystok) on the occasion of relevant anniversaries (the birth centenaries of Emil Post, then of John von Neumann, etc). This nexus of the journal with conferences on computability has considerably influenced the content of *Studies* in the last few years.

When considering prospects of the journal, I suggest to try a merger with some significant philosophical institution, highly representative of philosophy in Poland. Thus the journal would be edited by a new team composed of the old one and representatives of the new collaborating institution. This should extend the circle of contributors and that of readers, increase financial means, facilitate refereeing, and advance propagation.